

Nadzieja umiera ostatnia

Na Nadzwyczajnym Zjeździe Lekarzy nie doszło do przyjęcia nadzwyczajnej uchwały w sprawie zorganizowania w Warszawie, pod auspicjami organizacji Lekarze Przeciwko Wojnie, konferencji protestującej przeciwko aktualnym konfliktom wojennym na świecie. Na takiej konferencji powinni zabrać głos lekarze, którzy w XXI wieku niosą pomoc ofiarom wojen, będących skutkiem politycznej indolencji rządzących, którzy przecież nie są reprezentatywni dla całych społeczeństw.

Krótkim usprawiedliwieniem braku takiego stanowiska może być nieumieszczenie go w programie zjazdu, co mogłoby się zdarzyć za sprawą jednego delegata poszerzającego program. Wysłanie sygnału, że „demokratyczne wybory” – lub takie, za jakie są uważane w poszczególnych krajach – niekoniecznie prowadzą do wykreowania władz rozstrzygających spory w sposób demokratyczny i pokojowy, przedkładających niejednokrotnie nad rozmowy wzajemne biologiczne i materialne wyniszczenie, przeznaczając przy tym ogromne kwoty na zbrojenia, mogło być zauważone.

Jeśli nie sztuczna inteligencja, a prawdziwa, nie zajmie w tym przedmiocie istotnego stanowiska, to rozmowy o zagrożeniu wojną światową zaczną wywierać znaczące skutki na psychikę społeczeństw, generując depresję u ludzi z wyobraźnią.

Aktualne rozmowy na temat budowy schronów, zapór i rozbudowy sił zbrojnych powinny ustąpić miejsca rozmowom na temat powszechnego pokoju i dobrostanu psychofizycznego. Tymczasem na naszych oczach dzieją się nieszczęścia, których obraz łagodzą cenzurowane i zgrabnie tłumaczone przez media informacje.

Jak w przypadku innych kodeksów zawodowych, tak i tutaj kodeks sobie, a interesy sobie. Kodeksy etyczne polityków, które nie uwzględniają zasady urządzania świata tak, aby zapewnić dobrostan psychofizyczny, kolidują z wykładnią WHO, która zdrowego człowieka widzi jako harmonię psychofizyczną.

Względnie szczęśliwe społeczeństwo można budować nawet w trudnych warunkach przyrody, czego przykładem są Finowie. Obecność minister zdrowia Izabeli Leszczyny na Nadzwyczajnym Zjeździe rodzi uzasadnioną nadzieję na podjęcie przez nią współpracy z samorządem lekarskim w przedmiocie zdrowego funkcjonowania ochrony zdrowia w Polsce. Należy przy tym zauważyć, że obecność ministry w Łodzi, w chwili gdy miasto to staje się na dwa dni stolicą polskich lekarzy, jest absolutnie normalne.

Nadzieje na normalne funkcjonowanie ochrony zdrowia wzbudziły deklaracje pani minister

odnośnie do uporządkowania takich spraw, jak: klauzula wyższego dobra dotycząca odpowiedzialności karnej lekarzy, uporządkowanie praw wykonywania zawodu, likwidacja komisji ds. zdrowia przy prokuraturach (opracowywana aktualnie przez komisję kodyfikacyjną przy Ministerstwie Sprawiedliwości) i szereg innych. To tylko niektóre z zapowiadanych działań.

Leonardo da Vinci powiedział, że tam, gdzie umiera nadzieja, rodzi się próżnia. Próba znalezienia autora cytatu „nadzieja umiera ostatnia” w Google wskazuje na tytuł książki Haliny Birenbaum o holokauście, aczkolwiek w wersji angielskiej odsyła również do pochodzenia rosyjskiego, białoruskiego lub przysłówia hiszpańskiego.

Niepokojący w relacjach ze zjazdu jest brak zdiagnozowania przyczyn malejącego wśród lekarzy zainteresowania wyborami do samorządu lekarskiego, co manifestuje się opłakaną frekwencją wyborczą. Prawdopodobnie włączenie możliwości głosowania elektronicznego może nieznacznie poprawić tę sytuację, ale dobrze by było przed kolejnymi wyborami samorządowymi pogłębić tę bolesną diagnozę, że spadek ten jest powodowany malejącym znaczeniem izb lekarskich w szeroko pojętym życiu naszego społeczeństwa.

Kolejna nowelizacja Kodeksu Etyki Lekarskiej – trzecia z rzędu – uwzględnia podniesioną przez Komisję Etyki Lekarskiej łódzkiej Izby okoliczność, że obok niewątpliwie ważnych zapisów kodeksu, istotne są okoliczności, w jakich on funkcjonuje.

W związku z powyższym dyskusja nad jego zapisami powinna trwać permanentnie do czasu, aż zostanie cofnięta żółta kartka, którą otrzymał samorząd lekarski, najprawdopodobniej źle oceniany przez część społeczeństwa za troskę o zdrowie publiczne, ponieważ uznało ono za stosowne przyjęcie ustaw o prawach pacjenta i jego rzeczniku oraz powołało organizacje typu *primum non nocere* oraz szereg innych, sugerujących w domyśle niewystarczającą troskliwość środowiska lekarskiego w zakresie ochrony zdrowia.

Naturalne wycofanie się z obiegu społecznego organizacji chroniących pacjentów będzie namacalnym dowodem, że sprawy ochrony zdrowia przy wiodącym udziale lekarzy – czytaj: polityczne działania w zakresie budowania dobrostanu psychofizycznego obywateli naszego państwa – zmierzają we właściwym kierunku.

W związku z powyższym należy podtrzymać dyskurs na temat funkcjonowania ochrony zdrowia w kontekście zmian społeczno-politycznych z nadzieją, że niekoniecznie musimy z dnia na dzień dogonić Finlandię, ale z uwagą, że marzenia umierają po nadziei.

Fabian Obzejta

Panaceum 6/2024